



„Wychowanie w Rodzinie” t. XXX (3/2023)

nadesłany: 13.11.2023 r. – przyjęty: 7.12.2023 r.

Violetta DRABIK-PODGÓRNA*

Znaczenie osobistych *protohistorii* w konstruowaniu projektów przyszłego życia

**The importance of personal *proto-histories*
in constructing projects for future life**

Abstrakt

Cel. Niniejszy artykuł ma celu ukazanie znaczenia osobistych *protohistorii* w konstruowaniu projektów przyszłego życia osobistego i zawodowego. *Protohistorie* obejmują czas, który nie jest udokumentowany w żadnych źródłach pisanych rodziny. Są one wypełnione niespełnionymi marzeniami i oczekiwaniami, zarówno wypowiedzianymi, jak i tymi niezwerbalizowanymi; obecnymi, choć nieuchwytnymi.

Materialy i metody. Główną metodą badawczą była analiza literatury przedmiotu, uzupełniona analizą fragmentów narracji studentek i studentów uczestniczących w warsztatach biograficznych w trakcie pracy dydaktycznej nad metodami narracyjnymi/biograficznymi w ramach przedmiotu Poradnictwo edukacyjno-zawodowe i doradztwo karier.

* e-mail: violetta.drabik-podgorna@uwr.edu.pl

Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych, Instytut Pedagogiki, Dawida 1, 50-527 Wrocław, Polska

University of Wrocław, Faculty of the Historical and Pedagogical Sciences, Institute of Pedagogy, Dawida 1, 50-527 Wrocław, Poland

ORCID: 0000-0001-6251-2085

Wyniki. W opracowaniu zostały przedstawione wybrane ilustratywne przykłady osobistych *protohistorii*, jakie wyłoniły się w trakcie warsztatów biograficznych realizowanych na studiach magisterskich na specjalnościach Poradnictwo zawodowe i coaching kariery oraz Poradnictwo i pomoc psychopedagogiczna. Narracje studentów ujawniają znaczenie narracji osobistych i rodzinnych dla konstruowanych przez nich projektów przyszłego życia osobistego i zawodowego.

Wnioski. Konstruowanie projektu przyszłego życia jest elementem szerszego procesu budowania tożsamości jednostek. Tożsamość ta jest wynikiem jednostkowych mediacji pomiędzy przeszłością, teraźniejszością i antycypowaną przyszłością. Ponieważ ludzkie życie jest opowieścią/narracją, zawiera odniesienie do wszystkich tych trzech temporalnych perspektyw. Co więcej, jednostkowa historia ma również swoją *protohistorię*, zawartą w wyobrażeniach i planach rodziców sprzed narodzenia dzieci i w ich oczekiwaniach wobec nich, która także tworząc rodzinną narrację/opowieść, może wpływać na konstrukcje przyszłości.

Słowa kluczowe: *protohistoria*, historia i *protohistoria* życia, rodzina, narracja, *Life Design*, poradnictwo biograficzne.

Abstract

Aim. This paper aims to capture the relevance of personal *proto-histories* to the design of future personal and working life.

Materials and methods. Methodologically, the study chiefly relies on a subject literature analysis and the examination of selected passages from the narratives of students who attended biographical workshops as part of coursework on narrative methods in career counselling.

Results. The study presents a selection of illustrative examples of personal *proto-histories/proto-stories* that emerged in biographical workshops held as part of coursework in two MA programmes: one in Career Counselling and Career Coaching and the other in Counselling and Psychoeducational Assistance. Students' narratives illuminate the relevance of personal and family narratives to their future life designs.

Conclusion. Designing one's future life is part of a larger process of individual identity formation. Identity results from mediations between individuals' past, present and anticipated future. Because human life is a story/narrative, it contains references to these three temporal perspectives. Notably, individual stories also have their *proto-stories/proto-histories* which are developed in parental visions and plans from before the children's birth and in the expectations that parents develop for and of their children. Such *proto-stories* contribute to the family narrative/story and may thus affect future designs.

Keywords: *proto-history*, life story and *proto-story*, family, narrative, Life Design, biographical counselling.

Znaczenie rodziny, domu rodzinnego i historii rodzinnych w kształtowaniu się tożsamości człowieka to zagadnienie często poddawane naukowej analizie z wielu różnych perspektyw (Dubas, Wąsiński, Słowik, 2021; Ładyżyński, Piotrowska, Kasprzak, 2017). Jak podkreśla Andrzej Ładyżyński, rodzina stanowi punkt wyjścia do poznawania rzeczywistości i nabywania doświadczeń, jest mapą świata, pierwszą projekcją struktur społecznych i relacji międzyludzkich. Rodzina wywiera wpływ na preferowane i wybierane typy aktywności, sukcesy jej członków, na ich ścieżki karier poprzez zachęcanie do urzeczywistniania ich indywidualnego potencjału, umożliwiając jednocześnie realizację własnych poszukiwań (Ładyżyński, 2016, ss. 93, 97). Szczególną wagę przypisuje się często doświadczeniom z dzieciństwa, określając ten okres jako determinujący całą przyszłość jednostki, jak to czyni np. klasyczna psychoanaliza. Te doświadczenia budują poczucie bezpieczeństwa, ufność wobec świata i innych oraz ufność wobec siebie (pewność siebie). Ten wpływ dostrzega również Anthony Giddens, wskazując na kluczowe znaczenie „bezpieczeństwa ontologicznego”, opartego na

[...] nabytej we wczesnych doświadczeniach dziecka pewności co do tego, że na innych można polegać. Podstawowe zaufanie – jak za Donaldem W. Winnicottem nazywa je Erik Erickson – tworzy wyjściowy splot, który daje początek złożonemu uczuciowo-poznawczemu nastawieniu wobec innych osób, świata rzeczy i własnej tożsamości (Giddens, 2001, s. 54).

Dla Antoniego Kępińskiego dom rodzinny to „raj utracony”, do którego wraca się później w krytycznych momentach życia (Kępiński, 2014, ss. 219–221). Jednak w przypadku, gdy dzieciństwo naznaczone jest trudnościami i kłopotami, a rodzina nie daje poczucia bezpieczeństwa, to trudno w niej szukać oparcia i miejsca powrotu. Według Ewy Turskiej od klimatu emocjonalnego w dzieciństwie zależy „widzenie przyszłości w barwach optymistycznych lub pesymistycznych” (Turska, 2017, s. 22). Dostrzega ona w rodzinie kluczowy punkt odniesienia dla budowania własnej tożsamości i jest zdania, że „dziecko, przychodząc na świat, nie ma przeszłości, nie ma żadnych doświadczeń dotyczących własnej osoby, nie zna skali, jaką mogłoby mierzyć swoją wartość” (Turska, 2017, s. 21).

To ostatnie stwierdzenie można jednak podać w wątpliwość. Wydaje się bowiem, że osobiste historie mają swój początek jeszcze przed narodzinami dziecka. Oczywiście historia danej osoby rozpoczyna się od chwili narodzin, ale rodzice spodziewają się dziecka już wcześniej. W sensie dosłownym chodzi o okres ciąży, lecz można sięgnąć jeszcze wstecz i pomyśleć o planach, jakie mają małżonkowie/partnerzy wobec swojej przyszłości rodzinnej. Plany te często obejmują posiadanie (bądź nie) potomstwa, a nawet więcej – często zakładają posiadanie potomstwa określonej płci. To wszystko,

co skrywa się w tych rodzinnych projektach, oczekiwaniach, obawach i nadziejach, nazywam osobistymi *protohistoriami*. Dziecko przychodząc na świat, rzecz jasna nie jest świadome swojej protohistorii, ale z biegiem czasu ją odkrywa w mniejszym lub większym stopniu.

Dwa źródła myślenia o znaczeniu osobistych *protohistorii*

Biografie, historie osobiste i rodzinne, są przedmiotem wielu badań pedagogicznych, psychologicznych, socjologicznych i oczywiście literaturoznawczych. Edukacyjne konteksty badań biograficznych prezentuje seria książek „Biografia i Badanie Biografii”, w której badacze dzielą się wynikami swoich analiz fenomenu biografii (Dubas, Świtalski, 2011a, 2011b; Dubas, Stelmaszczyk, 2014, 2015; Dubas, Gutowska, 2017, 2019; Dubas, Słowik, 2020; Dubas, Wąsiński, Słowik, 2021). Autorzy tekstów zamieszczonych w tej serii podkreślają znaczenie narracji, refleksji i interpretacji (auto)biograficznej w konstruowaniu tożsamości, a także badają proces biograficznego uczenia się. Inspiracją do zajęcia się *protohistoriami* jako istotnymi składowymi ludzkiego życia były jednak dla mnie dwie książki biograficzne niezwykłych ludzi. Pierwsza z nich to *Idiota w rodzinie*, napisana przez Jean-Paula Sartre’a, druga zaś to napisana przez Annę Kamińską historia życia profesor Simony Kossak (Kamińska, 2015). Postaram się przedstawić te dwa kluczowe dla mnie źródła.

Idiota w rodzinie to monumentalne, lecz nieukończone dzieło J. P. Sartre’a, będące biografią Gustawa Flauberta (Sartre, 1988). Właśnie w tej książce pojawia się słowo *protohistoria*. Protohistoria według definicji słownikowych oznacza dzieje społeczności, które nie stworzyły piśmiennictwa, lecz o których zachowały się informacje w innych źródłach. Jest to okres przejściowy między czasem prehistorycznym (w którym brak jakichkolwiek danych pisanych, stąd wszystkie informacje pochodzą ze źródeł archeologicznych) a historycznym (gdzie dane pisane są już dostępne). W okresie protohistorycznym istnieją kultury posługujące się pismem i rejestrujące swoją historię, a czasem i historię innych, którzy pisma jeszcze nie posiadają (Kozłowski, 1998, ss. 9–10).

Znacznie częściej w słownikach obecne są takie terminy, jak *prehistoria* i *prahistoria*. Według *Słownika języka polskiego* pojęcie prehistorii używane jest na oznaczenie okresu dziejów ludzkości od pojawienia się człowieka do powstania pierwszych źródeł pisanych lub nauki zajmującej się badaniem tego okresu (Szymczak, 1979, s. 918). Według Encyklopedii PWN terminy *prahistoria*, *prehistoria*, *pradzieje*, *paleohistoria* i *protohistoria* są synonimami, można ich zatem używać zamiennie i oznaczają „najstarsze dzieje ludzkie od pojawienia się człowieka do wynalezienia pisma” (Prahistoria, 12.11.2022). Podobne wyjaśnienie podaje *Zintegrowana Platforma Edukacyjna MEiN*,

podając, że przedrostek pre- odnosi się do okresu poprzedzającego pisemne relacje o życiu człowieka. Przedrostek pra- z kolei oznacza „coś pierwotnego, zamierzchłego, bardzo odległego”, dlatego prahistoria oznacza „pradzieje, dzieje najdawniejsze” i odnosi się do ludzi z zamierzchłych czasów, przodków (Prehistoria, 12.11.2022). Badacze spierają się o to, który z terminów jest bardziej uzasadniony, pominię jednak tę dyskusję, ponieważ przekroczyłaby ona ramy tego artykułu*. Nie będę wnikać również w inne rozważania terminologiczne. W moim tekście będę używała słowa *protohistoria*, tak jak to czyni J. P. Sartre, choć angielskie tłumaczenia *Idioty w rodzinie* przedstawiają częściej określenia *prehistoria*.

Dla J. P. Sartre'a *protohistoria* obejmuje czas, który nie jest udokumentowany w żadnych źródłach pisanych rodziny; jest wypełniona niespełnionymi marzeniami i oczekiwaniami, zarówno wypowiedzianymi, jak i tymi niezwerbalizowanymi; obecnymi, choć nieuchwytnymi. J. P. Sartre próbuje zrekonstruować to, co ukształtowało tożsamość G. Flauberta jako pisarza. W *Przedmowie* do tomu I zapowiada:

[...] musimy stąpać ostrożnie, gdy mamy do czynienia z *protohistorią*, bo świadectwa są rzadkie i sfalszowane. Podejmiemy próbę, za pomocą opisu a następnie analizę regresywną, aby ustalić, czego brakuje. A jeśli nam się uda to zrobić, spróbujemy, za pomocą progresywnej syntezy, dowiedzieć się, dlaczego tego brakuje (Sartre, 1988, s. 18).

Szuka zatem wyjaśnień, zarówno badając historię rodziny Flaubertów, jak i poddając dokładnemu oglądowi dzieła samego pisarza.

Zatem osobista *protohistoria* to dla mnie określenie tego, co poprzedza historię pojawienia się dziecka w rodzinie i tworzy klimat jego otoczenia, gdy już się narodzi. Chodzi mi więc o czas obejmujący okres przed jego narodzeniem. Nie tylko ten, w którym rodzice świadomie oczekują poczętego już dziecka, ale również ten, w którym małżonkowie (a czasem narzeczeni) dopiero ujawniają swoje oczekiwania wobec siebie i konstruują wizję wspólnej przyszłości. Można również włączyć w *protohistorię* czas wczesnego dzieciństwa, w którym dziecko jeszcze nie postrzega siebie jako bytu odrębnego (w szczególności od swojej matki) i samoświadomego. Jeszcze inaczej rzecz ujmując – jeśli przyjąć, że słowo *historia* oznacza również jakąś opowieść, narrację,

* Dość powiedzieć, że terminy *prahistoria* i *prehistoria* czasem bywają używane zamiennie, innym razem uznawane za niejednoznaczne. Przedrostek pre- oznacza „uprzedniość”, natomiast przedrostek pra- wskazuje na kontynuację i nierozzerwalność prahistorii i historii. Określenie *prahistoria* promuje poznański ośrodek naukowy, który wykazuje jego większą poprawność językową. Termin *prehistoria* forsują zaś przede wszystkim naukowcy krakowscy, którzy powołują się na tradycję przedwojenną.

to jej połączenie z przedrostkiem proto- będzie oznaczało najdawniejszą, początkową, pierwszą, pierwotną narrację/opowieść o rodzinie i o sobie*.

Biografia *Idiota w rodzinie* ukazuje właśnie, w jaki sposób niespełnione oczekiwania rodziców twórcy *Madame Bovary* przyczyniły się do ukształtowania go jako pisarza. Jak pisze J. P. Sartre w *Przedmowie* do tomu I: „Flaubert zabiera nas z powrotem do swojej *protohistorii*. To, czego musimy spróbować się dowiedzieć, to pochodzenie tej «zawsze ukrytej» rany, która w każdym razie sięga jego najwcześniejszego dzieciństwa” (Sartre, 1988, s. 8). Analizując życie Flauberta, stosuje metodę psychoanalizy egzystencjalnej, szczegółowo przyglądając się jego fundamentalnym wyborom.

Gustaw urodził się zimą 1821 r. w Rouen. Jego ojciec Achille-Cleophas Flaubert był głównym lekarzem miejskiego szpitala. Jego matka, Anne-Justine-Caroline Fleuriot, bardzo szybko straciła swoich rodziców, dlatego też swoje dzieciństwo postrzegała jako frustrujące. Bardzo zależało jej na urodzeniu córki, która stałaby się dla niej ulepszoną wersją samej siebie. Para miała sześcioro dzieci, z których połowa zmarła przed ukończeniem trzech lat. Jak pisze jednak J. P. Sartre, pani Flaubert z radością przywitała jedynie pierwszego syna, od drugiej ciąży czekała już tylko na córkę, lecz spotkały ją cztery rozczarowania. To tłumaczy jej chłód i obojętność wobec śmierci trójki swoich kolejnych dzieci. Dopiero ostatnie z nich, Caroline, stało się dla niej źródłem szczęścia.

Pomiędzy Achillesem (ur. 1813), który był uważany za wspaniałe dziecko, a długo wyczekiwaną i upragnioną Caroline (ur. 1824) na świat przyszedł Gustaw (ur. 1821). „Pomiędzy tymi dwoma cudami Gustaw wygląda biednie” (Sartre, 1988, s. 13). Nie był dzieckiem, na które czekano, lecz raczej intruzem lub wręcz „obcą bestią” dla swojej matki, która była nią tylko z obowiązku i pielęgnowała drugiego syna „miłością bez czułości, naznaczoną absolutnym, ale zimnym oddaniem” (Ouellet, 1972, s. 520). Gustaw był nieustannie porównywany do swojego starszego brata i zawsze w tym porównaniu wypadł niekorzystnie. Wybitny i wymagający ojciec nie rozumiał, dlaczego jego syn nie potrafił czytać do siódmego roku życia, dodatkowo całe otoczenie uważało go za dziecko niepełnosprawne. Brak umiejętności czytania w tym wieku był postrzegany jako hańba, a dla małego dziecka stanowił niewątpliwie wydarzenie traumatyczne. Według J. P. Sartre’a brak związku małego Gustawa ze słowami stanowił pierwotne pęknięcie jego tożsamości i powodował niemożność wpasowania się w językowe uniwersum, co później ostatecznie wpłynęło na jego karierę (Sartre, 1988, s. 11). Rodzice z jednej strony byli nim sfrustrowani, z drugiej zaś – te wszyst-

* W języku angielskim *protohistorię* można przetłumaczyć zarówno jako *proto-history*, jak i *proto-story*. W jednym i drugim przypadku będzie się odnosić do najwcześniejszych opowieści z przeszłości / opowieści o przeszłości.

kie „niedoskonałości przyszłego pisarza zostały z nawiązką zrekompensowane przez doskonałość pozostałej dwójki dzieci” (Sartre, 1988, s. 11).

Jean-Paul Sartre jest przekonany, że kluczem do zrozumienia biografii Gustawa Flauberta są dwa procesy: *planowanie rodziny* przez jego rodziców, którzy określając jego *protohistorię* poprzez swoje oczekiwania, konstytuowali jego bierność w okresie dzieciństwa oraz *planowanie neurotyczne*, podejmowane już przez samego Gustawa i wyrażające się w jego decyzjach. Pod presją ojca podjął on studia prawnicze, jednak nie odnalazł w nich siebie i przerwał je, jak tylko pojawiły się pierwsze objawy epilepsji. Ukrywał tę chorobę w tajemnicy do końca życia, choć nie była ona jedyną, która go dręczyła. Po pięciu latach ostatecznie opuścił Paryż i poświęcił się jedynie pisarstwu. Było to możliwe, gdyż jego ojciec pozostawił po swojej śmierci znaczny spadek. Mógł więc nie tylko pisać, lecz także podróżować po Europie i Bliskim Wschodzie. Wyniesione z domu rodzinnego rygor, konieczność zapanowania nad słowami, w ocenie J. P. Sartre’a, uczyniły go wybitnym pisarzem. Swoje pisarstwo traktował jako codzienną, zwykłą pracę, wymagającą dyscypliny słowa i precyzji. Z dziecka biernego i niezdolnego do wykonania aktu afirmacji słowa stał się twórcą nowatorskich, jak na czasy, w których przyszło mu żyć, powieści.

Druga książka, która mnie zainspirowała do zajęcia się tematem osobistych *protohistorii*, to *Simona. Opowieść o niezwykłym życiu Simony Kossak* (Kamińska, 2015). To biografia niezwyklej kobiety pochodzącej ze słynnej malarskiej rodziny, która zamiast pójść w ślady ojca i dziadka, porzuciła Kraków i zamieszkała w samym środku Puszczy Białowieskiej. Jej podejście do życia, podobnie jak w przypadku G. Flauberta, wynikało z *protohistorii*; w sposób oczywisty związane było z jej wychowaniem i relacjami w rodzinie. Także jej doświadczenia z dzieciństwa nie należały do najlepszych. Jak pisze Paweł Filipiak: „bycie córką Jerzego Kossaka, przedstawiciela trzeciej generacji polskich malarzy, wiązało się z szeregiem przykrych wspomnień. W domu Kossaków uskutecziano zimny chów, kindersztubę i bicie dzieci szpicrutą” (Filipiak, 2023). Analizując historię życia Simony Kossak, można znaleźć jeszcze inne punkty styczności z biografią Gustawa Flauberta. Tak jak matka Gustawa pragnęła córki, tak Jerzy Kossak czekał na syna, który mógłby kontynuować malarskie tradycje rodu Kossaków. Z opowiadań jej siostrzenicy, Joanny Kossak, wynika, że nieszczęście Simony wynikało z tego, że „[...] nie urodziła się chłopcem. Kiedy wcześniej przyszła na świat moja matka Gloria, ciągle można było mieć nadzieję, że następny będzie chłopiec. Kolejna dziewczynka była porażką i rozczarowaniem” (Zuchora, 2020). Podobnie opisuje tę protohistorię Anna Kamińska:

To miał być syn Jerzego, wnuk Wojciecha, prawnuk Juliusza, który miał odziedziczyć po nich talent, pędzle i paletę z farbami. To miał być męski potomek, dziedzic, który miał przejąć rodzinną pracownię przy placu Juliusza Kossaka 4

w Krakowie, miał dźwigać sztalugi i znane nazwisko oraz przedłużyć dynastię Kossaków, malarzy koni i batalistów. To miał być chłopiec, na którego czekała cała rodzina (Kamińska, 2015, s. 9).

Dziecko okazało się jednak kolejną dziewczynką, która na dodatek urodziła się z rozszczepieniem podniebienia i krzywicą, przez co „nie spełniła oczekiwań rodziny i została całkowicie odrzucona. Pozostawiona sama sobie najwięcej czasu spędzała ze zwierzętami, których w Kossakówce i wielkim ogrodzie wokół domu było mnóstwo” (Zuchora, 2020).

Rodzina Kossaków nie znajdowała się w dobrej sytuacji ekonomicznej, co wynikało z trudnych warunków powojennej rzeczywistości. Wojciech Kossak, ojciec Jerzego i dziadek Simony, żył w czasach, gdy malarstwo stanowiło źródło dobrych zarobków. Sytuacja po II wojnie światowej była diametralnie inna. Jerzy Kossak odmówił stanowiska w Akademii Sztuk Pięknych, nie chciał portretować komunistów, a potrzeby wynikające z konieczności utrzymania rodziny i potężnego domu z trzynastoma pokojami były ogromne. „Po wojnie nikogo nie było stać na kupowanie drogich płócien, więc stworzył fabryczkę. Zatrudnił pracowników, którzy produkowali je hurtowo” (Zuchora, 2020), ale sam w zasadzie nanosił na tych obrazach jedynie drobne zmiany.

Na drogę życiową Simony wpłynęły także jej relacje ze starszą siostrą, które stały się jej „nierozbrojoną traumą” (Zuchora, 2020). Gloria była piękna i zgrabna, więc była faworyzowana. Simona miała wadę wymowy, mówiła niewyraźnie i miała krzywe nogi, za to doskonale radziła sobie wśród rówieśników i była przez nich lubiana. Siostry się nie znosiły, zresztą Gloria przyczyniła się do wydziedziczenia Simony. Po maturze Simonie nie udało się dostać do szkoły aktorskiej, podjęła więc studia na kierunku filologia polska, lecz po roku z nich zrezygnowała. Bez powodzenia startowała również na historię sztuki. Pracując z konieczności w Instytucie Zootechniki w Balicach, najpierw jako telefonistka, a później jako starszy technik, zaczęła myśleć o studiowaniu biologii. Jej marzeniem była praca w otoczeniu gór, ale w oczekiwaniu na realizację planów utworzenia Bieszczadzkiego Parku Narodowego trafiła do Puszczy Białowieskiej. Zamieszkała w domu pozbawionym prądu i wody, nazywanym Dziedzinką, w środku lasu. Zamiast przeczekać tam trzy lata, pozostała w Białowieskim Parku Narodowym 30 lat, mieszkając razem ze zwierzętami i będąc dla nich jak matka (Kamińska, 2015, s. 197).

Relacje Simony z matką też nie należały do udanych, choć Elżbieta Kossak w pewnym okresie spędzała „na Dziedzince” czas od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Przywiozła do córki dwa wozy, by mieć ze sobą własne meble i drobiazgi z rodzinnego Krakowa. Niestety później doszło między nimi do sporu, wskutek czego przed śmiercią matka wydziedziczyła Simonę. Ta z kolei była zbyt dumna, by podważyć testament, i odesłała wszystkie przywiezione przez matkę rzeczy do Krakowa.

Życie Simony Kossak skierowało ją na tory nauki – jest znana jako biologka, profesor nauk leśnych oraz popularyzatorka nauki. W swojej pracy naukowej zajmowała się ekologią behawioralną ssaków i podejmowała aktywność na rzecz zachowania naturalnych ekosystemów. Przekornie można powiedzieć, że w jakimś sensie kontynuowała rodzinną tradycję. Anna Kamińska nazywa ją batalistką, opisując bitwę, jaką stoczyła w obronie zwierząt (Kamińska, 2015, ss. 225–232). Jest autorką wielkiej pracy dokumentalnej *Saga Puszczy Białowieskiej* (Kossak, 2001). Jej kariera była sposobem poszukiwania potwierdzenia swojej wartości.

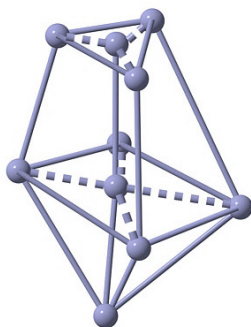
Od obrony magisterium, każdy kolejny stopień naukowy był dla niej twardym dowodem, że rodzina się myliła uznając ją za genetyczny odpad w linii Kossaków. Tytuł profesora zwyczajnego stał się jej ostatecznym tryumfem dającym jej prawo do noszenia nazwiska Kossak (Zuchora, 2020).

Jak sama mówiła w wywiadzie, nie patrzyła na swoje życie przez pryzmat porażek: „Porażka nie odgrywa w moim życiu żadnego znaczenia, ponieważ to jest droga. Ja jestem na drodze, raz się udaje, raz się nie udaje. Ważna jest droga, posuwanie się do przodu” (*Kto jest kim na Podlasiu...*, 2004).

Te dwa zarysowane powyżej przykłady same w sobie mogłyby służyć za materiał do pogłębionych analiz, nie było to jednak moim zamiarem. Wykorzystałam je jedynie, by pokazać źródła moich poszukiwań dotyczących znaczenia *protohistorii* w procesie budowania tożsamości i projektowania własnego życia, które w innych tekstach staram się wiązać z poradnictwem *Life Design* oraz z dialogiczną architekturą życia (Drabik-Podgórna, 2015, 2017).

Temporalne perspektywy projektowania życia

Projektowanie życia jest procesem długofalowym i złożonym, a w kontekście współczesnych wyzwań coraz bardziej skomplikowanym ze względu na nieustanne turbulencje, chaos, zmienność i nieprzewidywalność świata. Nie ogranicza się jedynie do planowania pracy zawodowej czy ścieżek osobistego rozwoju, lecz wpisuje się w proces kształtowania tożsamości, która z kolei jest efektem mediacji pomiędzy przeszłością, teraźniejszością i antycypowaną przyszłością. Te trzy perspektywy temporalne pozwalają przedstawić tożsamość jako wielowymiarową strukturę, którą tworzą subiektywne formy tożsamości. Są one rozumiane jako całokształt sposobów bycia, działania, międzyosobowych relacji i prowadzonych dialogów, emocji i uczuć w powiązaniu z określonym wyobrażeniem siebie w kontekście (Guichard, 2018, s. 71). Jean Guichard, chcąc zilustrować tę konstrukcję, przedstawia poniższy schemat (rysunek 1).



Rysunek 1. Przykładowy system subiektywnych form tożsamości. Źródło: Guichard, 2018, s. 73.

Centralna oś diagramu łączy przeszłość (dół), terażniejszość (poziom środkowy) i przyszłość (góra). Dolna kula odnosi się do roli z dzieciństwa. Cztery kule na poziomie środkowym odpowiadają obecnym doświadczeniom, rolom i wartościom. Kule na samej górze ilustrują możliwe Ja w przyszłości (*possible selves*).

Możliwe Ja reprezentują pomysły jednostek na temat tego, kim mogą się stać, kim chciałyby się stać i kim obawiają się, że się staną [...], są poznawczymi komponentami nadziei, lęków, celów i zagrożeń, i nadają tej dynamicznej formie swostego samorozwoju znaczenie, organizację i kierunek (Guichard, 2018, ss. 59–60).

Innymi słowy są to role, które jednostka może i chce pełnić lub te, do których realizacji będzie zmuszona, zadania, które są do wykonania, relacje, w których będzie funkcjonować.

Konstruowanie siebie zakorzenione jest zatem w przeszłości, w historiach rodzinnych, a co za tym idzie – także w osobistych *protohistoriach*. Nie oznacza to jednak, że ogranicza się jedynie do nich. Można powiedzieć, że historię i tożsamość łączy nierozzerwalna więź. Jak zauważa A. Giddens:

[...] tożsamość jest projektem refleksyjnym [...]. Jesteśmy nie tym, czym jesteśmy, ale tym, co z siebie zrobimy. [...] 'Ja' tworzy trajektorię rozwoju od przeszłości do antycypowanej przyszłości. Jednostka przystosowuje swoją przeszłość, analizując ją ze względu na to, czego spodziewa się po (refleksyjnie zorganizowanej) przyszłości (Giddens, 2001, s. 105).

Innymi słowy refleksja nad samym sobą w różnych odniesieniach czasowych (i kontekstowych), w sposób oczywisty odbywająca się w wewnętrznych narracjach, jest

podstawą do budowania samego siebie. Także w procesie projektowania przyszłości jednostka analizuje i przepracowuje swoją przeszłość, reinterpretuje ją w kontekście teraźniejszości i przekształca ją w alternatywne scenariusze na przyszłość. Z założenia biografie nie są „gładkie”, lecz naznaczone licznymi cięciami, wydarzeniami zwrotnymi, momentami przełomowymi, tranzycjami normatywnymi lub nienormatywnymi, które każą jednostce pracować nad przywróceniem równowagi tożsamościowej oraz stawiają wyzwanie podjęcia decyzji kluczowych dla konstruowania i rekonstruowania życia. Przebieg życia jest postrzegany jako seria przejść (Giddens, 2001, ss. 110, 155), także tych pomiędzy *protohistorią*, historią i spodziewaną przyszłością.

Warto podkreślić, że *protohistorie* wcale nie muszą być negatywne. Wprawdzie rdzeniem przytoczonych wcześniej biografii były doznane w dzieciństwie traumy, ale *protohistoria* może być odzwierciedleniem przeżywanym w rodzinie radości i szczęścia, może mieć też charakter całkowicie neutralny. W takim ujęciu staje się ona po prostu elementem posiadanego „kapitału kulturowego”. Ten ostatni termin, wprowadzony do refleksji naukowej przez Pierre’a Bourdieu i Jean-Claude’a Passerona, obejmuje zarówno określony typ i poziom kompetencji kulturowej, wiedzę, kompetencje i kwalifikacje zawodowe, jak i posiadane dobra kulturowe (Bourdieu, Passeron, 2011). Ścisła definicja kapitału kulturowego mówi, że jest to zestaw cech i umiejętności pozyskiwanych zwykle w okresie wychowania. Zalicza się do nich podejście do nauki, sposób wysławiania się i komunikacji, szacunek do innych i ich pracy. Kapitał kulturowy daje „wiedzę jak” osiągnąć sukces (Bańka, 2007). Naturalną drogą nabywania kapitału kulturowego jest wychowanie w rodzinie w okresie dzieciństwa, a jego podstawą jest *habitus*, czyli specyficzny sposób strukturyzowania doświadczeń życiowych. Taki sposób myślenia stanowi podstawę współczesnego poradnictwa biograficznego opartego na dialogu i narracji, które umożliwiają budowanie mostów między tym, co zastane, a tym, co dopiero możliwe.

Osobiste *protohistorie* ujawniane w czasie warsztatów biograficznych projektowania kariery i życia

Warsztaty biograficzne są przykładem dialogicznych metod edukacyjnych, które oparte są na uczeniu się przez doświadczanie i skoncentrowane na (auto)refleksyjnych i interaktywnych narracjach, pozwalających na ujawnienie się niewypowiedzianej wiedzy, mającej swoje źródła w codziennych działaniach (Pineau, 2021, s. 87). Autorką jednej z takich propozycji metodycznych jest Ginette Francequin. Wraz ze swymi współpracownikami zachęca ona do wydobywania, analizowania i uzewnętrzniania osobistych historii życia, w tym także *protohistorii* (Francequin, Descamp, Ferrand, Cuvillier, 2004).

Od 10 lat wykorzystuję wybrane ćwiczenia w warsztatach w ramach zajęć ze studentami z zakresu poradnictwa edukacyjno-zawodowego i doradztwa karier na specjalnościach Poradnictwo zawodowe i coaching kariery (PZiCK) oraz Poradnictwo i pomoc psychopedagogiczna (PiPP). Zwykle w zajęciach uczestniczy około 20 studentów/studentek, których zachęcam do dzielenia się osobistymi doświadczeniami i do wykorzystania ich w procesie konstruowania projektów przyszłości. Z jednej strony ćwiczenia te są elementem kształcenia kompetencji doradczych i okazją do poznania warsztatu pracy doradcy w praktyce, z drugiej – dają szansę do tworzenia własnych projektów przyszłego życia osobistego i zawodowego. Studentki i studenci odgrywają na przemian rolę doradcy i klienta, wykorzystując listę pytań, którą wcześniej dla nich przygotowuję. Uczą się prowadzić dialog doradczy, jednocześnie będąc w nim osobiście, autentycznie zanurzonymi i skoncentrowanymi na tworzeniu własnych ścieżek przyszłego życia. Zadania te wymagają od uczestników otwarcia się i zaufania, jak w rzeczywistych relacjach pomocowych. Czasami grupa wykonuje to zadanie spontanicznie, innym razem – po wcześniejszym przygotowaniu i przeprowadzeniu rozmów w rodzinie. Dialogi, realizowane w parach, są następnie analizowane na forum (oczywiście uczestnicy ujawniają tylko tyle informacji, ile uznają za konieczne), a czasami bywają spisywane w formie eseju. Zgromadzony przeze mnie materiał ma charakter nagrań, notatek z zajęć oraz pisemnych prac studenckich, a na jego wykorzystanie do celów naukowych uzyskałam zgodę od uczestników zajęć.

Przez ostatnie lata miałam okazję wysłuchać wielu historii radosnych i smutnych; ich głębsza analiza wymaga jednak osobnego opracowania. W tym artykule chcę jedynie pokazać kilka przykładów narracji, w których osobiste *protohistorie* i ich znaczenia mogły się ujawnić, zostać zwerbalizowane i przekształcone w refleksyjne doświadczenie budujące przyszłość.

Jednym z ćwiczeń, które uznaję za kluczowe, jest badanie historii imienia. Pytania, na które szuka się odpowiedzi, to: Jakie jest twoje imię? Kto je wybrał? Dlaczego właśnie takie? Co ono oznacza? Jakie jest jego znaczenie dla ciebie (a jakie było dla twoich rodziców)? Czy je lubisz? O czym każe ci myśleć? Jakie wywołuje skojarzenia?

Imię danej osoby opisuje ją w ramach historii rodzinnej, odwołuje się do korzeni, tradycji rodzinnych, religijnych czy też regionalnych (Francequin i in., 2004). Często studenci nie znają ani znaczenia swojego imienia, ani powodów, dla których je noszą. Rozmowa z nimi może zachęcać jednak do prowadzenia dialogu w rodzinie i przedyskutowania planów na przyszłość w gronie najbliższych. Kilka narracji może ilustrować efekty tego zadania:

Mam na imię Agata. Wiem, że pochodzi ono od greckiego słowa „dobra”. Rodzice chcieli po prostu, żebym była dobra dla wszystkich. Czy tak jest? Sama nie wiem... (Studentka, I rok studiów mgr PZiCK).

Imię wybrał dla mnie tato. To imię jego pierwszej miłości z wczesnej młodości. Mama omal nie dostała zawału, kiedy rozradowany wrócił z urzędu, niosąc mój akt urodzenia... (Studentka, I rok studiów mgr PZiCK).

Urodziłam się jako bliźniaczka. Rodzice planowali nadać nam imiona Adam i Ewa. Niestety mój brat zmarł zaraz po porodzie. Dla moich rodziców muszę być córką i synem (Studentka, II rok studiów mgr PiPP).

Ojciec chciał mi dać na imię Żaklin, a mama – Hania. Żaden z rodziców nie odpuszczał, jednak drogą kompromisu oraz międzynarodową inspiracją otrzymałam imię „na cześć” bardzo popularnej wówczas modelki Claudii Schiffer. Nie lubię tego imienia oraz tego, gdy słyszę je z ust najbliższych mi osób. To imię i jego historia jest ściśle powiązana z krajem, dla którego mój ojciec porzucił naszą rodzinę oraz z nim samym, w związku z czym skłania mnie do negatywnych refleksji (Studentka, I rok studiów mgr PiPP).

Mam na imię Łukasz i Kajetan. Celowo piszę oba imiona, gdyż oba w jakimś stopniu określają moją osobę. Łukasz to ta formalna strona mojej osobowości. Człowiek, który w garniturze prowadzi dużą konferencję dla szefów firm, robi prezentację nowego produktu korporacji czy prowadzi negocjacje biznesowe. Kajetan to człowiek legenda, uśmiechnięty zadowolony z życia, realizujący swoją pasję i zarażający optymizmem innych. Dosłownie oba imiona wywodzą się ze starożytności i oznaczają przybysza z Lukanii lub Kajety. Moje imię wybrała dla mnie Mama. Pozostając pod olbrzymią presją dziadka, który nie wyraził zgody na pierwotny pomysł – Bożydar, mama postawiła na Kajetana, jako że urodziłam się w jedyne w roku imienniny tego świętego. Wpływ dziadka był tak duży, że Kajetan zostało oficjalnie moim drugim imieniem, a na pierwszym miejscu pojawiła się trzecia propozycja mamy – Łukasz. Bardzo lubię oba moje imiona, jak i związaną z nimi historię, choć na co dzień używam tego drugiego i traktuję poufalej osoby, które również używają go wobec mnie. Moje imię każe myśleć o szczęściu, realizacji marzeń, niepoddawaniu się w trudnościach i kroczeniu swoją drogą (Student, II rok studiów mgr PiPP).

Moje imię ma dwa źródła. Pierwszym była postać świętej, która oczyściła chustą twarz Chrystusowi, ukazując Jego Prawdziwe Oblicze, a więc z łacińskiego – Vera Eicon. Wybrała je moja mama, której zaimponowała tym swoją odwagą. Drugie znaczenie tego imienia wywodzi się z języka greckiego lub bizantyjskiego – *phero* (nieść) i *nike* (zwycięstwo). Kolejnym powodem, dla którego rodzice postanowili nazwać mnie Weroniką, był film z 1991 roku, *Podwójne życie Weroniki*, który

wywarł na mojej mamie bardzo dobre wrażenie. Przede wszystkim zaimponowała jej postać głównej bohaterki, w której urzekł ją nie tylko wygląd, ale również postawa i talenty. Nie zawsze lubiłam swoje imię, jednak z czasem się to zmieniło. Teraz przypomina mi, aby zawsze starać się zachowywać prawdziwie i nie bać się okazywać prawdziwych emocji i uczuć (Studentka, II rok studiów mgr PiPP).

Jak widać, powyższe narracje, będące zarówno krótkimi wypowiedziami, jak i dłuższymi autoanalizami, odwołują się do *protohistorii*. Ujawnia się w nich również refleksja nad powiązaniem ich z terażniejszością i przyszłością poprzez wskazanie cech, talentów, umiejętności, które mogą być wykorzystane w budowaniu obrazu samego siebie.

Kolejne ćwiczenie polega na analizie zawodowego drzewa genealogicznego. Uczestnicy zajęć otrzymują karty ze szkicem drzewa, na którym konstruują rodzaj genogramu, mapę relacji i powiązań, opisując aktywności zawodowe i życiowe wszystkich znanych członków rodziny. Prowadzony dialog zmierza do refleksji nad następującymi kwestiami: Jakie zawody/czynności zawodowe pojawiają się w rodzinie najczęściej? Które z nich można uznać za rodzinne tradycje? Jakie jest miejsce tej aktywności w organizacji przestrzeni rodzinnej? Jakie talenty i zainteresowania ujawniają się w kontekście wyborów dokonywanych przez członków twojej rodziny? Taka analiza staje się punktem wyjścia do wyobrażenia sobie siebie w przyszłości i tworzenia antycypacji potencjalnych Ja, które mogą być budowane jako kontynuacja ścieżek już przetartych lub przeciwnie – jako opozycja do tego, co w rodzinie zwykle było zrealizowane. Praca z mapą zawodów pozwala na odkrywanie rodzinnych zasobów, tendencji (ale też przerw, zmian i zwrotów), relacji i wzorów aktywności przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Tworzenie rodzinnego drzewa jest jedynie pretekstem do prowadzenia dalszego pogłębionego dialogu. Przykładami narracji pojawiających się w tym zadaniu są poniższe:

Nie ma zawodów, które by się powtarzały, ale jedno jest niezmiennie – wszyscy wolą pracować na własny rachunek. Widzę, że ja jedna chcę być tylko na etacie w państwowej firmie (Studentka, I rok studiów mgr PZiCK).

Wychowałam się w rodzinie lekarzy. Medycyna to rodzinna tradycja. Dziadkowie byli lekarzami, rodzice są lekarzami, brat jest stomatologiem, a ja poszłam na pedagogikę. To było wbrew ich planom... Nie wiem, czy mi to wybaczą... Osobiście nie chcę pracować jako lekarz... To nie dla mnie... (Studentka, I rok studiów mgr PZiCK).

To, co łączy wszystkie zawody, to praca ze zwierzętami. Dziadkowie rolnicy, tato weterynarz, a ja na razie poradnictwo, ale chciałabym w przyszłości zająć się dogoterapią (Studentka, I rok studiów mgr PZiCK).

W mojej rodzinie najczęściej wykonywanym zawodem jest górnictwo i uważam, że przez region, w jakim mieszkam, można uznać ten zawód jako tradycję rodzinną. Nigdy nie interesowała mnie praca pod ziemią, jednak by kontynuować studia licencjackie, musiałam podjąć pracę jako lampiarz-konserwator w kopalni miedzi, co było ogromnym doświadczeniem i przygodą. Najczęściej wykonywane zawody w mojej rodzinie to rolnicy, górnicy i przedsiębiorcy, co można uznać za totalną opozycję do zawodu, który ja aktualnie wykonuję (Studentka, II rok studiów mgr PiPP).

Na pewno zaskakująca i wyróżniająca w mojej rodzinie jest profesja mojego taty. Zaczynając swoją działalność w Polsce w latach 80. i 90., każdy odradzał mu ten kierunek złotnictwa, ponieważ ówczesne społeczeństwo nie tylko finansowo, ale też mentalnie nie było przygotowane na tego rodzaju wyroby. Wiele osób postrzegało go jako ekscentryka, sami rodzice odradzali mu ten zawód ze względu na obawy przed szybkim upadkiem działalności. Mimo to nie bał się podjąć odważnych kroków, przez całe życie podejmując nowe wyzwania, starając się rozwijać swoje predyspozycje. Swoją postawą przypomina mi, że w życiu ważna jest odwaga, wiara we własne możliwości, kierowanie się własnymi przekonaniem, często idąc pod prąd (Studentka, II rok studiów mgr PiPP).

Rodzina odradzała mi jednak kształcenie się w kierunku pedagogicznym i ogólnie pojętych nauk społecznych, w domu ceni się dobre wykształcenie, ale jednocześnie i ciężką pracę; u nas trzeba być kimś, zarobić i jednocześnie, co ciekawe, narobić się, bo tylko w ten sposób można pokazać, że zarabia się „własnymi siłami” (Studentka, II rok studiów mgr PiPP).

W powyższej przytoczonych wypowiedziach ujawnia się sposób rozumienia kariery oraz roli do odegrania w środowisku. Jeszcze głębiej te kwestie analizuje kolejne ćwiczenie, dotyczące rodzinnych przekonań. Zadaniem studentek i studentów jest dokończenie zdań, zaczynających się od słów: W mojej rodzinie panuje przekonanie, że...; W mojej rodzinie ceni się...

Analiza narracji pojawiających się w tym zadaniu odkrywa stosunek do pracy i obowiązków, przekonania na temat tego, kim warto w życiu być, co warto robić, na ile podejmować i ponosić odpowiedzialność, jaki rodzaj pracy jest ceniony i szanowany. Innymi słowy badanie zakorzenionych w rodzinie przekonań daje szansę poznać rodzinne wartości, wizje życia (optymistyczne/pesymistyczne), skrypty działania (strategie podejmowane w sytuacjach krytycznych, radzenie sobie ze stresem w obliczu doświadczanych porażek i świętowanie sukcesów). Kilka przykładowych narracji oddaje ten wymiar *protohistorii*:

Gdy myślę o tekstach, które w domu słyszę, to wydaje mi się, że moja rodzina ceni przede wszystkim pracę na własny rachunek. Ja myślę w przyszłości o założeniu przedszkola, ale też w kategoriach prywatnego biznesu (Studentka, I rok studiów mgr PZiCK).

Moi rodzice zawsze mi mówią: nieważne co robisz, rób to z pasją (Studentka, I rok studiów mgr PZiCK).

Panuje u nas zasada, że każdy decyduje o sobie sam. Mama mówi mi: nieważne, jaką drogą pójdziesz, rób to, co cię uszczęśliwia (Studentka, I rok studiów mgr PZiCK).

W mojej rodzinie panuje przekonanie, że warto być osobą wykształconą i dobrze zarabiającą. Warto znaleźć pracę, która da nam bezpieczeństwo i dochody umożliwiające życie bez zmartwień. Myślę, że według moich najbliższych nie warto brać kredytów na 30 lat (ha, ha). W mojej rodzinie raczej samodzielnie realizujemy swoje plany zawodowe lub z niewielką pomocą najbliższych (Studentka, II rok studiów mgr PiPP).

Dla moich bliskich przede wszystkim liczy się uczciwość w swoim działaniu. Duże znaczenie ma nauka, ciągły rozwój własnych kompetencji i wysokie aspiracje. W rodzinie ze strony taty panuje przekonanie, że można to osiągnąć jedynie poprzez prowadzenie własnej działalności gospodarczej. Zupełnie inaczej postrzega to rodzina mojej mamy, która uważa, że taki rozwój najlepiej przebiega w dużej firmie lub korporacji, która nie tylko zapewni pewną i stabilną pracę, ale również stworzy odpowiednie warunki do poszerzania swoich kompetencji (Studentka, II rok studiów mgr PiPP).

W mojej rodzinie panuje przekonanie, że warto być w życiu sobą. Aby nie starać się zadowalać innych, a skupić na własnych pragnieniach. Robić w życiu to, co się kocha i czerpać z tego przyjemność. Jednak jeśli chodzi o szanowane profesje u mnie w rodzinie, to jest to głównie osoba, która prowadzi własną działalność. Cała moja rodzina bardzo dąży do tego, aby każdy stał się niezależną jednostką. Myślę, że może to właśnie z tego wynikać. Ja sama całe życie dążę do tego, aby być niezależną osobą. Ze wsparciem rodziny jest to dużo łatwiejsze. Pamiętam, kiedy pierwszy raz poinformowałam babcię o kierunku studiów, jaki wybrałam. Kiedy usłyszała, że jest to pedagogika, od razu zapytała mnie, czy chcę pracować w przedszkolu czy w szkole. Wtedy uświadomiłam sobie, jak pojęcie pedagogiki kojarzy się starszym osobom i jakie mają ograniczone myślenie. Kiedy opowiedziałam babci o możliwościach rozpoczęcia studiów, o kierunku pedagogika, była

w szoku. Bardzo cieszę się, że wzajemnie możemy się czegoś uczyć od siebie. Babcia często pokazywała mi, jak robić na drutach czy też szyć, ponieważ robiła to przez całe swoje życie zawodowo. Co prawda nie jest to praca w handlu, jednak uszyte rzeczy były przeznaczone na sprzedaż, więc jakieś powiązanie do głównego zawodu w mojej rodzinie mimo wszystko jest. Bardzo się cieszę, że miałam możliwość wychowywać się w rodzinie, w której panuje tolerancja. Dzięki temu spełniam marzenia, a wszystkie napotkane trudności rozwiązuję wspólnie z nią. Uważam, że mam ogromne szczęście, że mogę robić to, co sprawia mi przyjemność, a rodzina patrzy na to z dumą i mnie wspiera. Mam nadzieję, że w przyszłości uda mi się stworzyć taką rodzinę (Studentka, II rok studiów mgr PiPP).

W mojej rodzinie panuje przekonanie, że warto być dobrym człowiekiem, a rodzina jest najważniejsza. To, co powinniśmy wykonywać w swoim życiu, nie ma określonego toru. Ważne jest, aby robić coś, co się lubi, robić coś w zgodzie ze sobą. Mój tato jest typem „społeczniaka”. Lubi angażować się w różne przedsięwzięcia lokalne o charakterze charytatywnym i nie tylko, nie oczekując nic w zamian. W sytuacjach zwątpienia w swoje możliwości czy braku pewności siebie słyszałam od mamy: wstyd to kraść. Dziś analizując te słowa, widzę w nich ukryty sens przekonań rodzinnych dotyczących bycia po prostu uczciwym jako wyznacznika w życiowych decyzjach i działaniach (Studentka, II rok studiów mgr PiPP).

W mojej rodzinie zawsze istniało przekonanie, że niezależnie od tego, co robisz, czym zajmujesz się zawodowo, to przede wszystkim należy być przyzwoitym człowiekiem. Uważano, że trzeba się uczyć, że szkoła daje szanse i możliwości. Jednocześnie nigdy nie czułam presji ze strony moich rodziców czy dziadków, że „mam iść w takim, a nie innym kierunku”. Należało się uczyć i wywiązywać z obowiązków szkolnych, ale to, jaką chcę wybrać szkołę, czy zawodową, średnią, czy iść na studia, było zawsze wolnym, indywidualnym wyborem (Studentka, II rok studiów mgr PiPP).

Najważniejsze jest, aby robić to, co się lubi, o ile to, co się lubi, przynosi odpowiednio wymierne zyski; jeśli nie przynosi, to może warto zacząć robić coś innego? Oczywiście nie warto odpoczywać i się lenić, bo to nic dobrego nie przyniesie, a jedyne co, to zaszkodzi. Moja rodzina wpaja swoim członkom kult pracy i nieustannego działania (Studentka, II rok studiów mgr PiPP).

W mojej rodzinie najważniejszą, zawsze powtarzaną dewizą jest to, że warto być człowiekiem niezależnym i samodzielny. Myślę, że jest to spowodowane tym, że aby nie być od nikogo zależnym; duża część mojej rodziny otworzyła własne

firmy. Moja rodzina powtarza, że warto mieć cel i do niego dążyć. Ważna jest również edukacja, aby w przyszłości mieć wiedzę i umiejętności, które pozwolą nam na nowe możliwości, dlatego nie można marnować czasu, trzeba cały czas się rozwijać (Studentka, II rok studiów mgr PiPP).

Praca biograficzna analizująca przeszłość to oczywiście tylko punkt wyjścia. Uzupełnieniem warsztatów biograficznych jest trenowanie modelu *Dialogów konstruowania życia*, których autorem jest J. Guichard (Guichard, 2018, ss. 84–91). Metoda przez niego opracowana jest rozbudowaną analizą subiektywnych form tożsamości. Poniższy schemat zestawia najważniejsze fazy pracy dialogicznej (tabela 1).

Tabela 1

Cztery fazy modelowego dialogu w poradnictwie konstruowania życia

Faza 1	Budowanie relacji (Zawarcie kontraktu) Pytanie 1: Na które pytania chcesz uzyskać odpowiedź? Dla jakich problemów chcesz znaleźć rozwiązania? W jaki sposób będziemy postępować, aby znaleźć odpowiedzi?
Faza 2	Sporządzenie przez radzącego się wykazu obszarów działalności, doświadczeń, ról, sfer życia (przeszłego, teraźniejszego lub spodziewanego w przyszłości), wydarzeń, które uznaje za istotne w życiu itp. Pytanie 2: Jakie dziedziny życia i doświadczenia (obecne, przeszłe, oczekiwane lub przewidywane w przyszłości) zajmują (zajmowały lub mogą zajmować) ważne miejsce w twoim życiu?
Faza 3	Narracje radzącego się odnoszące się do samego siebie podczas każdego z różnych głównych doświadczeń, umożliwiające mu zidentyfikowanie w jego sformułowaniach (historiach), elementów powtarzających się i relacji między elementami znaczącymi, które wywołują pewne skutki: powtórzenia i relacje tworzą kierunek nakreślający perspektywy na przyszłość, nadając sens jego istnieniu. Pytanie 3: Wybierz jeden z tych obszarów, który jest dla ciebie szczególnie ważny. Opowiedz o tym, co twoim zdaniem jest ważne do opowiedzenia... Po drugie... Po trzecie... Które tematy są związane z niektórymi oczekiwaniami dotyczącymi twojej przyszłości – zauważ używane przez siebie powtarzające się słowa, wyrażenia itp., a także opisz emocje i uczucia, których doświadczyłeś podczas tych narracji?
Faza 4	Określenie działań, które należy podjąć; postępowania, które należy wdrożyć oraz zakończenie dialogu. Pytanie 4: Co zamierzasz zrobić teraz, aby zaangażować się w realizację tych oczekiwań?

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Guichard, 2018, ss. 84–91.

Celem pierwszej fazy jest budowanie relacji poprzez przedstawienie samej metody pracy i zachętę do refleksji nad swoją sytuacją w różnych aspektach, nad doświadczeniami przeszłymi (w tym nad *protohistoriami*) oraz oczekiwaniami wobec przyszłości. W drugiej fazie ma miejsce szkicowanie mapy różnych działań, ról, sfer życia, kluczowych wydarzeń, które są ważne, cenne i znaczące lub mogłyby się stać takimi w przyszłości. Następnie, w fazie trzeciej, na bazie narracji o sobie poszukuje się elementów powtarzających się i relacji między nimi, aby nakreślić perspektywy na przyszłość i umożliwić jednocześnie odkrywanie i/lub nadawanie sensu życiu. Dialogi konstruowania życia, poprzez wiązanie różnych wątków/tematów życia, prowadzą do określenia głównych oczekiwań, aspiracji i antycypacji oraz ujawniają fundamentalne oczekiwania związane z samorealizacją. Ostatecznie wynikiem dialogów jest sporządzenie bilansu przyszłych perspektyw, które w ostatniej fazie przeformułowane zastają w konkretne plany działania i strategie pozwalające wprowadzić je w życie (Guichard, Bangali, Cohen-Scali, Pouyaud, Robinet, 2017).

Taka całościowa praca pozwala na połączenie temporalnych perspektyw i projektowanie przyszłości. Plany życiowe, jak pisze A. Giddens, są

[...] treścią refleksyjnie zorganizowanej trajektorii tożsamości. Planowanie życia to sposób, w jaki jednostka uczynnia, w kategoriach ciągłości swojej biografii, przebieg przyszłych działań. [...] zakłada specyficzny sposób organizacji czasu, ponieważ refleksyjna konstrukcja własnej tożsamości wymaga tyleż przygotowania się na przyszłość, co interpretacji przeszłości, chociaż na pewno istotną rolę w tym procesie odgrywa zawsze „przerabianie” przeszłych zdarzeń (Giddens, 2001, ss. 118–119).

Konkluzja

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że rekonstruowanie osobistych *protohistorii* to nie tylko odkrywanie i porządkowanie tego, co miało miejsce w przeszłości, lecz także źródło tworzenia możliwych Ja w przyszłości. Podejmowanie refleksji nad zdarzeniami dawnymi i obecnymi, opowiadanie historii to także proces twórczy. Narracja i snucie opowieści pozwalają na przetwarzanie, a nawet modyfikowanie informacji, a co za tym idzie – na przekraczanie siebie i konstruowanie siebie na nowo. Interpretacja i zrozumienie przeszłości prowadzą zatem do autokreacji (Lasocińska, 2014, s. 39). Tożsamość jednostki oraz jej projekty życiowe są więc efektem mediacji pomiędzy przeszłością, teraźniejszością i antycypowaną przyszłością. Opowiadanie o sobie sprzyja werbalizacji swoich oczekiwań, wartości, celów i konfrontowaniu ich z oczekiwaniami, wartościami i celami innych, a wreszcie umożliwia

nadawanie znaczeń wydarzeniom biograficznym i poszukiwanie dróg rozwoju, dzięki którym możliwe będzie nadanie sensu własnemu życiu.

Bibliografia

- Bańka, A. (2007). *Psychologiczne doradztwo karier*. Poznań: „Print-B”.
- Bourdieu, P., Passeron, J. C. (2011). *Reprodukcja: Elementy teorii systemu nauczania*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dubas, E., Gutowska, A. (red.). (2017). *Czas i miejsca w biografii: Aspekty edukacyjne*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Dubas, E., Gutowska, A. (red.). (2019). *Stalość i zmienność w biografii: Przełomy biograficzne*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Dubas, E., Słowik, A. (red.). (2020). *W stulecie metody biograficznej: Refleksje i przykłady badań z perspektywy polsko-frankofonskiej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Dubas, E., Stelmaszczyk, J. (red.). (2014). *Biografie edukacyjne: Wybrane konteksty*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Dubas E., Stelmaszczyk, J. (red.). (2015). *Biografie i uczenie się*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Dubas, E., Świtalski, W. (red.). (2011a). *Uczenie się z (własnej) biografii*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Dubas, E., Świtalski, W. (red.). (2011b). *Uczenie się z biografii innych*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Dubas, E., Wąsiński, A., Słowik, A. (red.). (2021). *Biografie rodzinne i uczenie się*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Drabik-Podgórna, V. (2015). Doradca, coach czy „architekt życia”? O nowych zadaniach i kompetencjach w obszarze profesjonalnej pomocy. W: M. Piorunek (red.), *Dymensje poradnictwa i wsparcia społecznego w perspektywie interdyscyplinarnej* (ss. 95–110). Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Drabik-Podgórna, V. (2017). Using the dialogical concept of the „architecture of life space” in facilitating career adaptability, resilience and coping with transitions [Wykorzystanie dialogicznej koncepcji „architektury przestrzeni życia” w ułatwianiu adaptacyjności kariery, rezyliencji i radzenia sobie z tranzycjami]. W: K. Maree (red.), *Psychology of career adaptability, employability and resilience* (ss. 225–239). Cham: Springer International Publishing AG.
- Filipiak, P. (2023). *Niezwykłe życie Simony Kossak*. Pobrane z: <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2023/08/14/niezwykłe-życie-simony-kossak/>.

- Francequin, G., Descamp, O., Ferrand, N., Cuvillier, B. (2004). *Pour une approche biographique en orientation: L'integration de histoire personnelle au choix de profession* [W kierunku podejścia biograficznego w poradnictwie: Integracja historii osobistej z wyborem zawodu]. Quebec: Editeur Septembre.
- Giddens, A. (2001). *Nowoczesność i tożsamość: „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Guichard, J. (2018). Dialog konstruowania życia / Life Design: Nowa forma wspierających interwencji poradniczych. *Studia Poradoznawcze*, 7, 57–97. DOI: 10.34862/sp.2018.2.
- Guichard, J., Bangali, M., Cohen-Scali, V., Pouyau, J., Robinet, M. L. (2017). *Concevoir et orienter sa vie: Les dialogues de conseil en life design* [Projektowanie i kierowanie swoim życiem: Dialogi poradnictwa konstruowania życia]. Paris: Editions Qui Plus Est.
- Kamińska, A. (2015). *Simona: Opowieść o niezwykajnym życiu Simony Kossak*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kępiński, A. (2014). *Melancholia*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kossak, S. (2001). *Saga Puszczy Białowieskiej*. Warszawa: „Muza”.
- Kozłowski, J. K. (1998). Prehistoria, protohistoria, archeologia. W: P. Kaczanowski, J. K. Kozłowski (red.), *Najdawniejsze dzieje ziem polskich (do VII w.)* (ss. 9–34). Kraków: Fogra Oficyna Wydawnicza.
- Kto jest kim na Podlasiu: Wywiad z prof. Simoną Kossak* (2004). Pobrane z: <https://www.youtube.com/watch?v=O4ITurlKBiM>.
- Lasocińska, K. (2014). Autobiografia jako autokreacja: Twórcze aspekty myślenia autobiograficznego w edukacji dorosłych. W: E. Dubas, J. Stelmaszczyk (red.), *Biografie edukacyjne: Wybrane konteksty* (ss. 33–46). Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Ładyżyński, A. (2016). Family in terms of career and career through family [Rodzina jako kariera i kariera dzięki rodzinie]. W: J. Guichard, V. Drabik-Podgórna, M. Podgórna (red.), *Counselling and dialogue for sustainable human development* (ss. 92–99). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Ładyżyński, A., Piotrowska, M., Kasprzak, M. (2017). *Dom rodzinny w doświadczeniu (auto)biograficznym*. Wrocław: Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Ouellet, R. (1972). Jean-Paul Sartre, L'Idiot de la famille (Gustave Flaubert de 1821 à 1857) Paris, Gallimard, T. I et II, 1971, 2136 p.; T. III, 1972, 667 p. [Jean-Paul Sartre, Idiota w rodzinie (Gustaw Flaubert w latach 1821–1857)]. *Études Littéraires*, 5(3), 519–527.
- Pineau, G. (2021). Paradygmatyczne przejścia w tworzeniu koncepcji „doświadczeniowe uczenie się” z poradnictwem w tle. *Studia Poradoznawcze*, 10, 83–100. DOI: 10.34862/sp.2021.5.

- Prahistoria. *Encyklopedia PWN*. Pobrane 12.11.2022 z: <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/prahistoria;3961668.html>.
- Prehistoria. *Zintegrowana Platforma Edukacyjna MEiN*. Pobrane 12.11.2022 z: <https://zpe.gov.pl/a/prehistoria/Dv3hS2gex>.
- Sartre, J. P. (1988). *L'Idiot de la famille: Gustave Flaubert de 1821 à 1857* [Idiota w rodzinie]. Paris: Edition Galimard.
- Szymczak, M. (red.). (1979). *Słownik języka polskiego: L–P*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Turska, E. (2017). Dom rodzinny jako przestrzeń kształtowania tożsamości. W: A. Ładyżyński, M. Piotrowska, M. Kasprzak (red.), *Dom rodzinny w doświadczeniu (auto)biograficznym* (ss. 19–30). Wrocław: Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Zuchora, A. (2020). Zraniona i odrzucona Simona Kossak wybrała surowe życie w puszczy: Słynną biolożkę wspomina Joanna Kossak. *Twój Styl*. Pobrane z: <https://twojstyl.pl/artykul/simona-kossak-outsiderka-z-puszczy,aid,100>.